

Artykuł 3

Moje doświadczenia w zakresie stosowania techniki humoru każą mi zwracać szczególną uwagę na stosowanie humoru dobrej jakości, w sposób umiarkowany, bez przesady ilościowej, bez akcentów personalnych, w zgodzie z treścią przedmiotu nauczania. To są podstawy, o których należy pamiętać, żeby nie wejść niespodzianie w konwencję kabaretu, bo nie o to chodzi. Jeśli przekroczy się te granice, można narazić się na pewne niebezpieczeństwa : np. nadmierne rozluźnienie dyscypliny, rozproszenie uwagi ucznia, stworzenie możliwości nieporozumień, wulgaryzowania tematu, stworzenie okazji do niepotrzebnych dygresji, utrudnienie merytorycznych rozważań na dany temat. Jeśli technika humoru stosowana jest według tych wskazań, i jest zintegrowana z treścią nauczania, trudności, o których mowa, nie powinny wystąpić.

Nie ulega wątpliwości, że nauczyciele częściej stosują techniki humoru do sterowania przeżyciami poznawczymi. A więc rozładowanie napięcia, doprowadzenie do stanu odprężenia, redukcja lęków – to akcentowane funkcje techniki humoru w edukacji polonistycznej. Niewątpliwie ważna to funkcja w dobie intensywnej i sztucznie nagłońskiej walki z wszechobecnym stresem. Świat współczesny wymaga jednak nie tylko umiejętności redukcji napięć, wymaga zwłaszcza kształcenia ludzi twórczych i przedsiębiorczych. Technika humoru może być, i w moim przekonaniu zdecydowanie jest w realizacji tego zadania bardzo użyteczna i skuteczna, bo przecież ludzi inteligentnych i twórczych najbardziej wyróżnia poczucie humoru. Dysonansowe właściwości humoru można i należy wykorzystać jako inspirację do kształtowania odpowiednich postaw, do pobudzenia krytycyzmu. Użyteczność tej metody zwielokrotnimy, jeśli wkomponujemy ją w system innych metod.

Znakomitą ilustracją może być lekcja z mitologii w klasie I. Zamiast rutynowego i nudnego prezentowania treści mitu o Prometeuszu, można „zorganizować pikietowanie Olimpu” w sprawie uwolnienia bohatera. Należy przygotować ciekawe i dowcipne hasła, wybrać przedstawicieli, którzy przemówią w imieniu manifestantów, gdyby bogowie zdecydowali się negocjować. Wiadomo, że musimy być na takiej lekcji zdyscyplinowani, bo łatwo utracić kontrolę nad emocjami uczniów. Jest pewne ryzyko w takim przedsięwzięciu, ale ile wspaniałych pomysłów rodzi się wtedy w głowach uczniów. Pomysł na pikietę w sprawie Prometeusza, nie był mój, gdzieś o nim przeczytałam, ale spodobał mi się i postanowiłam taką lekcję zrealizować. Działo się to wszystko w niesławnych czasach komunistycznych, kiedy wszyscy czuliśmy „knebel na ustach”. Lekcja zupełnie nieoczekiwanie zmieniła się w polityczną manifestację, kiedy grupa uczniów zaczęła skandować dość głośno hasło : „Zdjąć z Prometeusza łańcuchy, komuchy”. W gruncie rzeczy ucieszyło mnie to, że grecki mit wygenerował w nich takie właśnie emocje. Przyznam, nie spodziewałam się tego. Takich zdarzeń było bez liku. Długo by o nich mówić.

Małgorzata Piotrowska - Ulfik